Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Konto czekowe P. K. O. Nr. 307.955

5 gr. **SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE** 5 gr.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: II-ga Aleja Nr. 32. Tel. 30. | Redakcja czynna cały dzień. | REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 17—18.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA Z ODNOSZENIEM DO DOMU LUB WYSYŁKĄ POCZTOWĄ ZŁ. 1.50.

Rok II. || Sobota 10-go września 1932 roku. || Nr. 207.

Przed rozwiązaniem Reichstagu

Przyjęcie u prez. Hindenburga. — Niemieckie manewry przeciwlotnicze.

BERLIN. Prezydent Hindenburg, który powrócił rano do Berlina, przyjął w południe na audjencji von Papena, który przedstawił sprawozdanie o sytuacji politycznej. W godzinę później prez. Hindenburg przyjął przewodniczącego Reistagu, Georinga, a następnie ministra spraw zagr. Neuratha, który informował Hindenburga o widokach akcji na rzecz uzbrojenia Niemiec.

Po audjencji tej rozeszły się pogłoski, że Hindenburg potwierdził kanclerzowi pełnomocnictwa, udzielone mu w Nendeck i upoważnił Papena do zrobienia użytku z dekretu o rozwiązaniu Reichstagu.

Przed południem Göhring odwiedził Papena, przyczem doszło do porozumienia, że na posiedzeniu poniedziałkowem Papen wygłosi oświadczenie rządu. Po expose posiedzenie zostanie zamknięte, następne zaś wyznaczone będzie na wtorek. Polityczną debatę nazajutrz otworzy mówca hitlerowców Grzegorz Strasser. Socjaldemokraci wydelegują nowego prezydenta Reichstagu Loebego, centrum natomiast b. kanclerza Brüninga. Debata zostanie zamknięta w środę, lub w czwartek.

Bezpośrednio przed zakończeniem dyskusji kanclerz Papen odczyta dekret rozwiązujący Reichstag. Termin nowych wyborów, które odbędą się w połowie listopada, będzie podany do wiadomości w terminie późniejszym.

BERLIN. Toczące się w dalszym ciągu rokowania koalicyjne między centrum, a hitlerowcami tracą na aktualności, ponieważ rozwiązanie parlamentu wydaje się być kwestją przesądzoną.

Na terenie pruskim sprawa koalicji między centrum a hitlerowcami oceniana jest bardziej optymistycznie: przypuszczają, że sejm pruski zbierze się przed 21 b. m. celem dokonania wyboru premjera.

WIEDEN. W Leoben doszło do krwawych awantur między hitlerowcami a młodocianemi socjalistami.

W czasie starcia hitlerowiec Hell został pchnięty nożem w brzuch, a handlowiec Lass, również hitlerowiec trafiony został kulą w serce i padł trupem na miejscu. Wśród hitlerowców zapanowało z tego powodu ogromne wzburzenie, z okrzykiem: „Zemsta za Lassa!" — rzucono się na socjalistów i wielu z nich pobito.

Policja i żandarmerja obsadziły główne ulice, które do późna w nocy miały wygląd obozu wojennego.

BERLIN. Wielkie manewry przeciw lotnicze na wybrzeżach niemieckich osiągnęły już punkt kulminacyjny. Na Kiel i stocznię niemiecką, które pogrążone były w ciemnościach, odbył się atak samolotów. Główna kwatera obrony mieściła się w b. twierdzy Herward. W szkole wojskowej w Wik zbudowano schrony dla obrony przed bombami i gazami, przy czem wypróbowano nowe metody odczyszczania gazów trujących. Cwiczenia odbywały się również w szkołach, fabrykach, domach towarowych przy udziale wojska, policji, straży ogniowej, organizacji obronnych i drużyn ratowniczych. Na pokładzie pancernika „Schlesien" odbyły się nocne ćwiczenia przeciwlotnicze. Podobne manewry odbyły się w całym szeregu miejscowości nadbrzeżnych.

Zmiany w administracji państwowej

W-minister w prezydjum Rady Ministrów

WARSZAWA. Poza częściową rekonstrukcją gabinetu przez ustąpienie posła Jana Piłsudskiego ze stanowiska ministra skarbu, a inż. Alfonsa Kühna z funkcji ministra komunikacji i mianowania w ich miejsce prof. Władysława Zawadzkiego i inż. Michała Butkiewicza — w ostatnich dniach dokonano szeregu przesunięć na wybitnych stanowiskach naszej administracji państwowej.

Wraz z przejściem prof. Zawadzkiego na fotel ministra skarbu zawakowało stanowisko podsekretarza stanu w prezydjum Rady Ministrów.

Na stanowisko to mianował P. Prezydent Rzplitej natychmiast po powrocie ze Spały, p. Tadeusza Lechnickiego, dotychczasowego szefa biura ekonomicznego przy prezydjum Rady Ministrów.

B. minister skarbu, p. Jan Piłsudski obejmie stanowisko wiceprezesa Banku Polskiego, nieobsadzone od chwili ustąpienia dr. Feliksa Młynarskiego.

Opróżnione przez mianowanie p. Kulskiego dyrektorem Monopolu Spirytusowego stanowisko dyrektora departamentu akcyz i monopoli w Ministerstwie Skarbu obejmuje inż. Stanisław Widomski, dotychczasowy zastępca dyrektora tego departamentu.

Wreszcie po przeniesieniu w stan spoczynku wojewody poleskiego, p. Jana Krahelskiego, stanowisko to obejmuje dotychczasowy wojewoda nowogródzki, p. Wacław Biernacki. Kierownikiem urzędu wojew. w Nowogródku został b. kurator okręgu szkolnego lwowskiego, p. Stefan Swiderski. Obie te nominacje zostały wczoraj podpisane przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Sytuacja w Mandżurji.

Katastrofalne skutki powodzi. — Nota rządu sowieckiego.

PEKIN. Wobec zbliżającego się terminu oficjalnego uznania nowego państwa mandżurskiego przez Japonję, wśród władz bezpieczeństwa stolicy nowego państwa wzrasta zaniepokojenie. Ochotnicy chińscy, działający na terenie prowincji Kirin, skierowali się nagle w stronę Czang-Czun, gdzie wojska japońskie i mandżurskie gotowe są stawić im czoło. Nowomianowany dowódca wojsk japońskich. jen. Muto, wysłał podobno koleją z Mukdenu posiłki w stronę Czang Czun.

Wojna, prowadzona przez chińskich ochotników przeciw Japończykom nie wyraża się w długich i rozstrzygających bitwach, gdyż ochotnikom brak często amunicji oraz wojennego wyekwipowania. Prowadzą oni walkę partyzancką oddziałami od kilkunastu do kilkuset żołnierzy. W razie spotkania większego oddziału Japończyków, oddziały partyzanckie staczają walkę, cofając się. W przeciwnym razie zaczynają bitwę, atakując Japończyków ze wszystkich stron.

CHARBIN. Za pośrednictwem konsula sowieckiego w Charbinie, rząd sowiecki przesłał rządowi Mandżurji notę w sprawie bezpieczeństwa obywateli sowieckich w Mandżurji. Zdaniem rządu sowieckiego, obywatele sowieccy są niedostatecznie chronieni przez władze mandżurskie i życiu ich oraz mieniu grozi ustawicznie zagłada.

Rząd sowiecki kategorycznie domaga się wzmożenia opieki nad obywatelami sowieckimi, w przeciwnym bowiem razie wszyscy obywatele sowieccy w Mandżurji będą musieli uzbroić się, by móc bronić swego życia i majątku.

MUKDEN. — Wedle obliczeń oficjalnych zgórą miljon osób znalazło się bez dachu nad głową w najstraszniejszej nędzy, skutkiem powodzi i wylewów, których widownią była północna Mandżurja. Korespondent „Daily Telegraph" stwierdza, iż owe oficjalne obliczenia są nieścisłe i że liczba bezdomnych ofiar powodzi przewyższa 2 miljony.

Z powodu głodu i nędzy wielu mieszkańców Mandżurji dopuszcza się aktów bandytyzmu, skutkiem czego rozmaite miasta mandżurskie zostały zmuszone do zarządzenia ostrych środków represyj w celach bezpieczeństwa publicznego.

Komitet pomocy zorganizował lot wywiadowczy ponad dorzeczem rzek Sungari, Nommi, Liao i Hulan pomiędzy miastami Kaonau, Charbinem a Cicikarem. Z samolotów z góry widziano tylko wszędzie olbrzymie połacie ziemi, zamienionej w jeziora, z których pagórki strzelają w górę niby wysepki na morzu.

Rząd mandżurski walczy z całem mnóstwem trudności w akcji niesienia pomocy ofiarom wylewów. I dlatego to premjer mandżurski Szeng Hsiao Hsu zwraca się z apelem o pomoc do całego świata.

Odpowiedź na memorandum

niemieckie.

PARYŻ. Na posiedzeniu gabinetu francuskiego premjer Herriot odczytał odpowiedź na memorandum, złożone przez rząd Rzeszy w sprawie równości zbrojeń.

Szczegóły noty francuskiej nie są jeszcze znane. Nota będzie jutro zatwierdzona, po zapoznaniu się ze stanowiskiem Wielkiej Brytanji w tej sprawie.

Wojna domowa w Brazylji.

LONDYN. Z Rio de Janeiro donoszą, że wojska rządowe zdobyły ważny węzeł kolejowy, Mogi Miryn, w stanie Sao Paolo. Jest to wielki sukces rządowy, ponieważ miejscowość ta leży blisko miasta Campinez, które jest drugim zkolei pod względem liczebności miastem stanu Sao Paulo. W Porto Alegre, stolicy stanu Rio Grande do Sul, arsenał zaatakowany był przez wielotysięczny tłum. Broń i amunicja były rozdzielone pomiędzy powstańców. Krążą pogłoski, że b. prezydent Brazylji, Bernardez, stanął na czele powstańców w stanie Espirito Santo i maszeruje w kierunku Rio de Janeiro. (ATE).

Proces bandy „Szpicbródki".

Czwarty dzień rozprawy o podkop do Banku Polskiego w Częstochowie.

WARSZAWA. Czwarty dzień w procesie o przygotowanie włamania do oddziału Banku Polskiego, w Częstochowie poświęcono kwestji instalacji alarmowej.

Biegli inżynierowie mają wyświetlić, jakie były przyczyny psucia się aparatu sygnalizacyjnego w ciągu świąt Bożego Narodzenia 1929 r. W związku z tem składał oświadczenie osk. Dąbrowski, który był monterem w Banku Polskim. Dąbrowski opowiada o poznaniu się swem z Weissem, który występował pod nazwiskiem Jasińskiego.

Było to w Sosnowcu. Weiss przedstawił się, jako ziemianin, prezes Zw. ziemian. Oświadczył, że potrzebuje seryjnych aparatów radjowych dla ziemian. W związku z tem zamówieniem obiecał zgłosić się do Dąbrowskiego w Warszawie. Rzeczywiście, po jakimś czasie Weiss się zjawił z jakimś jegomościem. W rozmowie poruszył Weiss, że potrzebuje również aparatu sygnalizacyjnego, gdyż ma u siebie w majątku kasę Zw. ziemian. Dąbrowski wskazał mu inż. Malickiego, który instalował aparaty w Banku Polskim. Weiss tam się udał. Wszedł w pertraktacje z Malickim, następnie zwrócił się do Dąbrowskiego, aby ten dokonał zakupu, jako specjalista.

W kwestji uszkodzenia instalacji alarmowej w Częstochowie, Dąbrowski wyjaśnia, że naprawił ją tylko prowizorycznie, gdyż wezwany był w wilję Bożego Narodzenia i miał wszyst-

kiego dwie godziny czasu. Obecny stan centrali alarmowej, znajdującej się w dowodach rzeczowych nie jest taki, jak go pozostawił oskarżony. Ktoś musiał druty poprzełączać. Centralkę zdejmował sam oskarżony i nim dostała się w charakterze dowodu rzeczowego do śledztwa, parę tygodni przeleżała gdzieś na strychu.

Oskarżony Dąbrowski opowiada, iż w dzień wigilijny spotkał kasjera Banku Polskiego, p. Otto, który zapraszał go na wieczerzę. W rozmowie Dąbrowski wspomniał mu o defekcie, wykrytym w centralce stacji alarmowej, gdzie drut był przerwany. Wówczas kasjer Otto zwierzył się, iż od jakiegoś czasu nachodził go jakiś kulawy osobnik, który wypytywał o instalację alarmową. P. Otto zagroził wreszcie nieznajomemu aresztowaniem.

Oskarżony zakomunikował o tem dyr. Banku Polskiego w Warszawie, p. Fajęckiemu.

Następnie składa zeznania inż. Malicki, konstruktor aparatu alarmowego. Opowiada, iż Dąbrowski przyszedł doń w stanie podchmielonym i chwalił się, że wynalazł sposób unieszkodliwienia instalacji alarmowej. Szkicował przytem na papierze, pokazując, jak to może uskutecznić. O ile przedtem nie miał nigdy pieniędzy, o tyle w owym czasie chwalił się ich obfitością. Dąbrowski miał zastrzeżoną prowizję. Na jednym aparacie zarabiał 1000 zł.

Swiadek ustala niesłychanie ważną okoliczność, która rzuca pewien cień groteski. Wiadomo, iż instalacja alarmowa po wyjeździe Dąbrowskiego dawała sygnały z niewytłumaczonych przyczyn i nie umiano sobie z tem poradzić. Alarmy uważano za fałszywe. Tymczasem zdaniem inż. Malickiego sygnały mogły oznaczać istotne niebezpieczeństwo, instalacja bowiem reagowała na wstrząsy, wywoływane wybijaniem otworu w ścianie. Instalacja dawała znaki ostrzegawcze, ale zachowanie się jej wywoływało tylko irytację.

Przed sądem staje inż. Dąbski z Banku Polskiego i stwierdza, że Dąbrowski twierdził mu początkowo, iż przyjechawszy wezwany do Częstochowy, znalazł w zepsutej centralce instalacji alarmowej kawałek obcego drutu, niebieskiego koloru, później zaś zmienił wyjaśnienia, wskazując na ów drut, jako założony przez siebie.

Wedle koncepcji inż. Dąbskiego, Dąbrowski wprowadził ów odróżniający się od innych drutów przewód, by laik, otrzymawszy instrukcję, wiedział, który drut należy przerwać, aby unieszkodliwić instalację.

Przypuszczenie to potwierdzili również powołani do sprawy eksperci. Ekspertyza wypadła dla Dąbrowskiego bardzo niekorzystnie. Wszystko wskazuje na to, iż założył on ów przewód w ten sposób, by nie unieszkodliwiając instalacji całkowicie, osłabić jej czułość, co pozwoliłoby kasiarzom na bezkarne zdjęcie nadajnika alarmo wego, znajdującego się na drzwiach kasy. W ten sposób instalacja robiła wrażenie sprawnie działającej, gdyż codziennie odzywała się przy otwieraniu rannem drzwi kasy i ich zamykaniu, ale mogła być łatwo unieszkodliwiona przez zdjęcie nadajnika.

Dziś dalsze badanie pozostałych świadków.

Powrót Olimpijczyków do kraju.

Entuzjastyczne powitanie dzielnych sportowców.

WARSZAWA. Wczoraj o godz. 20.20 przybył do Warszawy pociąg wiozący polską drużynę sportową, która tak piękne sukcesy odniosła na Olimpjadzie w Los Angeles.

Już w Gdyni sportowcom zgotowano wspaniałe przyjęcie. Gdy na horyzoncie ukazał się okręt „Pułaski", na molo portowem ustawiły się długie szeregi delegacyj, związków i stowarzyszeń ze sztandarami i orkiestrami.

O godz. 8.30 „Pułaski" wjechał do portu, powitany hucznemi okrzykami zebranych tłumów. W momencie, kiedy opuszczono z pokładu pomost, orkiestra odegrała hymn narodowy.

Entuzjazm tłumów był tak wielki, że zerwano wszystkie kordony porządkowe, aby przecisnąć się do zwycięskich sportowców.

Oczy wszystkich obecnych biegną ku zdrowym, opalonym twarzom, szukając wśród nich najpopularniejszych postaci. Największa część owacji przypada Kusocińskiemu.

Po śniadaniu olimpijczycy wyjechali do Warszawy.

Nieprzeliczona ilość osób na peronach dworca Głównego, delegaci najprzeróżniejszych związków i organizacyj sportowych, masa pań z wiązankami kwiecia — oto w krótkości obraz tłumu, oczekującego na przybycie olimpijczyków wczoraj wieczorem.

Wolno wtacza się pociąg. W szeregu okien znajome twarze olimpijczyków, gen. Roupperta, kpt. Barana i trenerów.

I znów tradycyjny tusz orkiestry, okrzyki „Niech żyją", „Brawo Kusy", itd. towarzyszą przybyłym, idącym do sal recepcyjnych dworca.

Tu — szereg mów, jedna od drugiej serdeczniejsza, odpowiedzi w tym samym tonie i wreszcie olimpijczycy wychodzą na ulicę.

Za olimpijczykami, którzy zajęli miejsca w autocarach, tworzy się olbrzymi łańcuch pojazdów, gdzieniegdzie poprzedzielanych taksówkami, któremi jadą rodziny i sympatycy zawodników.

Poprzez częściowo udekorowane ulice miasta, wszędzie budząc swem zjawieniem zachwyt i entuzjazm, olimpijczycy przybywają do gościnnego lokalu WTW na „lampkę wina".

Tam odbyła się także uroczystość wręczenie olimpijczykom odznak państwowych.

Aresztowanie terorystów wiejskich.

WARSZAWA. W związku ze wstrzymaniem dowozu żywności do stolicy, w ciągu ostatnich kilku dni, na niektórych szosach, doszło do starć z terorystami, którzy zabronili chłopom ruszyć w drogę.

Ponieważ utworzyło się kilka szajek terorystycznych na przedmieściach, policja powiatowa warszawska zarządziła obławę, której wynikiem było zatrzymanie 16 tu wieśniaków, jako prowodyrów „strajku chłopskiego".

Z tej liczby 8-u terorystów osadzono w więzieniu śledczem przy ul. Dzielnej. Są to mieszkańcy Służewa: Eugenjusz Laskowski, Ludwik Żebrowski i Józef Jakubowski. Zatrzymany pod zarzutem uprawiania teroru Lucjan Nowosielki uwolniony został za kaucją. Pozostali w liczbie 13 tu znajdują się w aresztach policyjnych do dyspozycji władz sądowych.

Sądząc z wczorajszego ruchu na rynkach warszawskich i ze zwiększającego się dowozu, szczególnie owoców i nabiału — sytuacja aprowizacyjna uległa znacznej poprawie.

Na drodze likwidacji strajku włoskiego w hutach żelaznych.

KATOWICE. Strajk włoski w hutach żelaznych ma być w najbliższym czasie zlikwidowany.

Wczoraj odbyła się u komisarza demobilizacyjnego konferencja z udziałem zarządów hut strajkowych, oraz związków urzędniczych i robotniczych. Przedmiotem konferencji była sprawa likwidacji strajku. — Urzędnicy i robotnicy wysunęli żądania: 1) Nie potrącanie zarobków za dni świąteczne, 2) Gwarancji co do regularnej wypłaty zarobków na przyszłość, 3) Wypłacenia za dni strajkowe.

Na konferencji zawarto kompromis co do dwóch pierwszych punktów, a mianowicie dyrekcje zgodziły się wypłacać za dni świąteczne nadal do czasu rozstrzygnięcia tej sprawy przez kompetentne władze, co się zaś tyczy regularnych wypłat zarobków, to zarządy hut przyrzekają dołożyć wszelkich starań, ażeby wypłaty były uskuteczniane regularnie. O ile chodzi o trzecie żądanie wypłacenia za dni strajkowe, to uchwalono skierować sprawę tę do komisji pojednawczo-arbitrażowej, która w piątek wyda orzeczenie.

W ten sposób strajk wszedł w fazę likwidacyjną i jest nadzieja, że strajk zostanie w dniu jutrzejszym ostatecznie zlikwidowany.

KSAWERY DE MONTEPIN. 127

Panna do towarzystwa.

POWIEŚĆ.

Wysiadłszy z wagonu, udał się do pałacu Sprawiedliwości i kazał się zameldować panu Galtier sędziemu śledczemu.

Sędzia przyjął go natychmiast i zapytał:

— Czy masz pan coś nowego do doniesienia?

— Nic, panie — odpowiedział doktór Gilbert, chyba to tylko, że widziałem pana de Challins i dałem mu instrukcję.

— Wiem o tem.

— Widziałeś go pan?

— Nie, ale powiedział to prokuratorowi Rzeczypospolitej, przynosząc mu adres swego nowego mieszkania, jak to było ułożone.

— Pozwolisz pan zapytać o ten adres?

— Bardzo dobrze.

Sędzia śledczy wskazał doktorowi ulicę Saint Dominique i numer domu, poczem dodał:

— Teraz bądź pan łaskaw wytłómaczyć mi powód swojej wizyty?

— Powód ten jest bardzo prosty. Wszak trumna wyjęta z familijnego grobu hrabiów de Vadans w Compiegne znajduje się tu, jako corpus delicti?

— Tak jest, została złożona w jednem z anneksów kancelarji sądowej.

— Upraszam o upoważnienie obejrzenia jej.

— Czy myślisz pan znaleźć jakąś wskazówkę, której my odkryć nie zdołaliśmy.

Gilbert uśmiechnął się.

— Panie sędzio śledczy, odrzekł, raczyłeś pan pozwolić, abym zastąpił policję w tej sprawie, i być, że tak powiem, pańskim agentem. Zapatruję się bardzo poważnie na nowe moje obowiązki... Chcę sobie zdać sprawę z najdrobniejszej rzeczy, zbadać osobiście najmniejsze szczegóły, choćby niewiedzieć jak nieznaczącemi się wydawały... Dlatego i jedynie dlatego upraszam o pozwolenie zobaczenia trumny.

— Nic łatwiejszego, napiszę panu słów parę do kancelarji sądowej...

Pan Galtier zabrał się do pisania.

W tej chwili szef Bezpieczeństwa wszedł do gabinetu sędziego śledczego; oznajmiono mu o żądaniu doktora Gilberta, oświadczył, że chętnie towarzyszyć mu będzie do kancelarji, dokąd się też udali natychmiast.

Szefa Bezpieczeństwa i doktora Gilberta wprowadzono do sali, w której znajdowało się mnóstwo przedmiotów najrozmaitszego rodzaju, starannie ponumerowanych, służących za corpus delicti.

W jednym kącie sali na dwóch kozłach spoczywała trumna, którą widzieliśmy wydobytą z grobu familji de Vadans w Compiegne.

— Oto jest przedmiot, który pan chcesz obejrzeć...—rzekł urzędnik do doktora Gilberta, spojrzawszy naprzód na pozwolenie podpisane przez sędziego śledczego.

— Brat zmarłego hrabiego Maksymiljana podniósł wieko trumny i zaczął starannie przyglądać się dolnej części trumny.

Szef Bezpieczeństwa przypatrywał się ciekawie, a jednocześnie zadziwienie malowało się na jego twarzy.

Po chwili zaczął mówić:

— Pozwól mi pan zapytać się, czego tak szukasz?

Gilbert wskazał palcem na jeden punkt wieka i rzekł:

— Oto czego szukam.

— Cóż to takiego?

— Zobacz pan.

Szef Bezpieczeństwa pochylił się i spojrzał na punkt wskazany przez Gilberta.

— Ach! wszak to numer!

— Tak.. 987 — numer zakładów przedsiębiorstwa pogrzebowego.—Pojmujesz pan, panie Szefie Bezpieczeństwa?

—Pojmuję doskonale! odrzekł Szef Bezpieczeństwa z uśmiechem, jesteś pan bardzo sprytny doktorze! Jest to rzecz, którąby mi nigdy na myśl nie przyszła.

— Zbyt ważne mam powody, aby myśleć o tem wszystkiem... Chodzi mi o oczyszczenie niewinnego z ohydnego oskarżenia, jakie na nim ciąży. Umysł mój pracuje bez ustanku. Dniem i nocą szukam ciągle...

Gilbert zanotował w pugilaresie numer 987, potem dodał:

— Teraz zabieram się do dalszego śledztwa.

— Czy mogę być panu w czem użytecznym?

— Nie w tej chwili — Wiesz pan, że pragnę działać sam.

— Działaj więc pan sam, lecz pamiętaj, że jestem zawsze na jego usługi.

— Dziękuję.

Obadwaj opuścili kancelarję sądową.

Szef Bezpieczeństwa powrócił do swego gabinetu w prefekturze, doktór zaś wsiadł do oczekującej nań dorożki. Kazał się zawieźć na ulicę Chemin Vert do warsztatów przedsiębiorstwa pogrzebowego.

Olbrzymie te zakłady zatrudniały średnio stu pięćdziesięciu robotników dziennie.

Doktór Gilbert skierował się do pawilonu, na drzwiach którego wielkiemi literami wymalowany był napis: Biura.

Kilkunastu urzędników schylonych nad pulpitami pisało za kratkami.

Doktór wszedł.

(D. c. n.)

Z różnych stron
w kilku wierszach.

— Pan Prezydent przyjął na audjencji premjera Prystora.

— Ambasador Przeździecki przyjęty został na audjencji przez Mussoliniego.

— Pływak pomorski, mgr. Wacław Szymański, przepłynał przestrzeń 54 klm. z Torunia do Fordonu pod Bydgoszczą.

— Policja polityczna zlikwidowała jaczejkę komunistyczną w gimnazjum w Stanisławowie.

— Wśród poszkodowanych w aferze Kreugera znajduje się również Polak zam. w Ameryce, J. Fr. Jankowski, poszkodowany na 334 tys. dol.

— Hiszpański minister spraw zagranicznych wypowiedział się za uznaniem Sowietów przez Hiszpanję.

— W Hiszpanji zniesiono karę śmierci i dożywotnie więzienie. Najwyższy wymiar kary wynosi 20 lat więzienia.

— Rząd włoski zamierza wprowadzić 40-godzinny tydzień pracy.

— Rektor uniwersytetu w Winnipeg (Kanada) aresztowany został pod zarzutem sprzeniewierzenia 3 miljonów dolarów.

— Torpedowiec francuski uzyskał fantastyczną szybkość 80 klm. na godz.

KRONIKA

KALENDARZYK

Sobota 10 września. Mikołaja z Tolentino.

Wschód słońca: o g. 5.01 **Zachód** 18.09

Nocne dyżury aptek.

W nocy z piątku na sobotę: II Aleja, Ostatni Grosz.

W nocy z soboty na niedzielę: Stary Rynek Siedmiu Kamienic.

Uroczystości Najśw. Marji Panny na Jasnej Górze. Na uroczystości N. M. P. przybyło wielu przedstawicieli hierarchji Kościoła katolickiego z nuncjuszem papieskim na czele. Uroczystości czwartkowe rozpoczęły się o godz. 6-tej rano uroczystą prymarją. O godz. 8-mej nuncjusz papieski odprawił w kaplicy Matki Boskiej mszę św., a o godz. 11 przed szczytowym obrazem ks. arcybiskup Nowowiejski celebrował sumę pontyfikalną, przy asyście licznego duchowieństwą. Podczas sumy kazanie wygłosił ks. biskup Wetmański, po skończonym zaś nabożeństwie przemawiał nuncjusz Marmaggi, którego słowa tłomaczył ks. biskup Kubina. Ks. arcybiskup Marmaggi zaznaczył, że starodawnym zwyczajem nuncjuszów pragnie wraz z wiernymi modlić się przed Cudownym Obrazem w dniu tak uroczystym i prosić niebiosa o błogosławieństwo dla polskiej ziemi. Na tem zakończyły się najważniejsze uroczystości jubileuszowego, „anno santo" czyli roku świętego, który trwać będzie do 15 sierpnia 1933 roku za zezwoleniem papieskiem.

Z magistratu. W sobotę 10 oraz we wtorek 13 b. m. odbędzie się w Kielcach rozprawa nad budżetem m. Częstochowy, na r. 1932 33. Udział w rozprawie z ramienia magistratu bierze p. wicekomisarz Madeyski oraz p. komisarz Mazur, który mimo przypadającego mu obecnie urlopu wypoczynkowego, zapowiedział swój udział w rozprawie budżetowej.

Przedstawiciele sfer gospodarczych w Radzie Przybocznej miasta Częstochowy.

W Radzie Przybocznej przy Tymczasowym Zarządzie Miasta wakują dwa miejsca, wobec czego Izba Przemysłowo-Handlowa w Sosnowcu zwróciła się z prośbą do p. wojewody kieleckiego o obsadzenie wolnych miejsc przez przedstawicieli przemysłowców i kupiectwa Częstochowy. Prośbę swoją uzasadniła niewspółmierną dotychczasową liczbą przedstawicieli sfer gospodarczych w Radzie w stosunku do tak poważnego ośrodka gospodarczego, jakim jest Częstochowa.

Z prokuratury. P. Karol Jarzębiński, pełniący obowiązki podprokuratora w miejscowym oddziale prokuratury, rozpoczął urlop wypoczynkowy, który potrwa do 20 b. m.

Walne Zebranie Legjonistów.

Zarząd oddziału Związku Legjonistów Polskich w Częstochowie zawiadamia członków oddziału, iż w dn. 18 bm. w lokalu własnym (Aleja Kościuszki 10) odbędzie się walne zebranie członków oddziału w pierwszym terminie o godz. 10, w drugim zaś bez względu na ilość obecnych o godz. 10.30.

Z uwagi na ważność obrad na zebranie winni przybyć wszyscy członkowie Związku.

Z życia Legjonu Młodych.

W środę, 7 bm. w lokalu BBWR. (Aleja 71), odbyło się zebranie miejscowego obwodu Legjonu Młodych. Zebranie zagaił w imieniu komendy, p. Wł. Jarmiński, poczem podał do wiadomości członków, iż w najbliższym czasie urządzona zostanie „Czarna kawa". Następnie p. K. Wochna oznajmił, że od poniedziałku, 12 bm. rozpocznie się kurs kandydacki, na który to zapisani członkowie muszą uczęszczać. Z kolei zabrał głos p. L. Nagłowski, informując zebranych o t. zw. seminarjach, powołanych do życia przez Komendę Legjonu Młodych. Jedno z nich już uruchomione, pod kierownictwem p. L. Nagłowskiego, będzie miało na celu pogłębienie pojęć o Państwie.

Tajemnicze zniknięcie d-ra Słowińskiego. Miejscowe koła lekarskie zostały poruszone tajemniczem zniknięciem, dra Antoniego Słowińskiego zastępcy naczelnego lekarza Kasy Chorych. Dr. Słowiński wyjechał przed kilku dniami do Rabki, wezwany do chorej żony. W ub. środę powrócił samochodem i udał się wprost do swojego mieszkania, skąd po krótkim pobycie udał się na miasto. Od tej chwili wszelki ślad po dr. Słowińskim zaginął. Nie zjawił się również w Kasie Chorych, gdzie jako zastępca naczelnego lekarza z powodu choroby p. dra. Biluchowskiego ma wiele pracy, nie było go również w domu. Dochodzenie policyjne rzuci niewątpliwie snop światła na to zagadkowe zniknięcie.

Nieszczęśliwy wypadek pątniczki. Magdalena Jasulska, która przybyła z Jędrzejowa na odpust do Częstochowy, przechodząc ulicą Cmentarną, została przejechana przez samochód, wskutek czego odniosła obrażenia nóg. Poranioną pątniczkę odwieziono do szpitala Najśw. Marji Panny. Samochodem kierował szofer Walenty Mazur.

Kradzieże w restauracji „Paryskiej".

Przez dłuższy czas kradł pieniądze swemu chlebodawcy.

W popularnej restauracji „Paryskiej" od pewnego czasu dokonywana była systematyczna kradzież pieniędzy, pozostawianych na noc w kasie podręcznej przy bufecie. Podejrzenie padło na pomocnika portjera restauracji, 15 letniego Bolesława Służalca, którego nie można było jednak schwytać na gorącym uczynku.

Onegdaj w nocy właściciel restauracji p. Grabowski pozostawił pieniądze w kasie, przeliczywszy je uprzednio. Nad ranem stwierdził brak 150 zł. wobec czego złożył o powyższem zameldowanie wydziałowi śledczemu, który w sprawie tej wszczął dochodzenie. Mając już poważne dowody w ręku, wywiadowcy z kierownikiem wydziału śledczego, p. kom. Kozłowskim na czele wkroczyli wczoraj około godz. 11 do restauracji i po zbadaniu Służalca, który nie chciał wyjawić miejsca przechowywania skradzionych pieniędzy, przystąpili do rewizji w lokalu.

Po dość długich poszukiwaniach jeden z wywiadowców znalazł pod wzniesieniem dla orkiestry 183 zł. 80 gr. i książ. PKO. na 500 zł. na nazwisko Służalca. Wobec tak niezbitych dowodów winy, młodociany złoczyńca przyznał się do winy.

Jak ustalono, Służalec „wybierał" pieniądze z kasy już od 6 miesięcy. Pieniądze te składał w P.K.O. Warto zaznaczyć, że w lipcu odnosił on do P. K. O. przez kilka dni po kilkadziesiąt złotych dziennie. Na kwoty te składały się również jego własne oszczędności. Sprytny złodziej został osadzony w areszcie.

Przeniesienie urzędu miar i wag. Urząd miar i wag, mieszczący się dawniej przy ul. Kościuszki 8, został przeniesiony na ul. Kilińskiego 17.

Epilog kradzieży u „biednego" żebraka. Na wokandzie sądu okręgowego znalazła się wczoraj sprawa sprawców kradzieży, dokonanei 7 marca r. b. u żebraka 80-letniego Feliksa Rostkowskiego. Na ławie oskarżonych zasiedli: Antoni Migdał, Ignacy Pilas i Stanisław Wróbel.

Migdał jest zawodowym złodziejem karanym kilkanaście razy za kradzieże. W ub. piątek został on skazany na 1 rok więzienia za kradzież narzędzi ślusarskich u p. Zielińskiego (Mickiewicza 22). Temi właśnie narzędziami posługiwał się on przy „operacji" u Rostkowskiego.

Rostkowski, żebrak—półślepiec, na strychu domu Nr. 14—16 przy ul. Ogrodowej gdzie u niejakich Borzysławskich mieszka kątem, przechowywał użebrane przez długie lata 1.700 zł. Żebrak często zaglądał do skrytki, gdzie chował pieniądze, wyjmował je i cieszył swe oczy ich widokiem. Podpatrzyła to druga sublokatorka Borzysławskich, Stanisława Wróbel i zdradziła tę tajemnicę Migdałowi, który dobrał sobie do pomocy kolegę po „fachu" i pieniądze Rostkowskiemu zabrali. Kradzieży dokonał Migdał, Pilas zaś stał na czatach w klatce schodowej.

Sędzia Harasimowicz, który sprawę tę rozpoznawał, skazał Migdała na 2 lata więzienia, Pilasa na 1 i pół roku, zaś Stanisławę Wróbel na 6 mies. więzienia, zawieszając jej karę, ze względu na jej poprzednią niekaralność na przeciąg lat trzech.

Warto nadmienić, że Rostkowski jest żebrakiem niezbyt „biednym" posiada bowiem kilka tysięcy złotych na procencie.

Obfity połów kieszonkowców na Jasnej Górze. Wczoraj w czasie nabożeństwa na Jasnej Górze rzezimieszki mieli obfite żniwo. Ofiarą kieszonkowców padło kilkanaście osób a mianowicie.

P. Michałowi Dobersztynowi z Konina skradziono z kieszeni 48 zł., p. Romanowi Gospodarzowi ze wsi Halenta, pow. Katowice skradziono mapkę ceratową i inne notatki, p. Wiktorowi Paszkowskiemu z Wolbromia — portfel, zawierający 50 zł. i weksel na sumę 100 zł., p. Feliksowi Szadkowskiemu (pow. krotoszyński) — zegarek złoty, wartości 300 zł., p. Antoniemu Orsztynowiczowi, zam. we wsi Małe Bereczno, pow. Koło—5 zł., p. Karolowi Dronisowi z Swiętochłowic — portfel, zawierający 20 zł. i p. Wiktorowi Łowickiemu, zam. w Staniszynie — portmonetkę z 50 zł.

Awanturnicy rzucili się na policjanta. Na jednej z ulic natknął się wczoraj będący w obchodzie policjant na szajkę oszustów, naciągających pątników na grę w „trzy karty". Policjant usiłował oszustów zatrzymać i odprowadzić do komisarjatu, lecz wówczas na przedstawiciela władzy rzuciło się kilku opryszków i odbili towarzysza.

Mimo to posterunkowy jednego z nich, najbardziej krewkiego ujął i odprowadził do wydziału śledczego, skąd powędrował do sędziego śledczego. Jest nim Edward Jagusiak, mieszkaniec „belwederu". Będzie on odpowiadał za czynny opór.

Napady na przechodniów nie ustają. Na ul. Barbary, znanej z krwawych wyczynów miejscowych szumowin miała wczoraj miejsce wielka awantura. Na p. Jana Barczykowskiego (św. Rocha 45) napadło 3-ch awanturników, którzy poturbowali go mocno. Napastnikami okazali się: Stanisław Kasprzycki (Krótka 48) oraz Józef i Michał Kowalczykowie (św. Rocha 72).

Pożar we wsi Aleksandrja. Wczoraj o godz. 7 wybuchł pożar w zabudowaniach p. Gabrjela Myca we wsi Aleksandrja, gm. Dźbów. Ogień, natrafiwszy na łatwopalny materjał, jaki stanowił drewniany dom mieszkalny, groził już przeniesieniem się na sąsiednie zabudowania, dzięki jednak energicznej akcji ratunkowej miejscowej straży pożarnej, został wkrótce umiejscowiony. Dom spalił się częściowo. Straty wynoszą 1.000 zł. Jak ustalono, przyczyną pożaru było wadliwe urządzenie komina.

Sprytni oszuści. P. Wacław Pawlak (Bociania 15) pozostaje od dłuższego czasu bez pracy. Mimo wszelkich starań zajęcia nie mógł znaleźć. Dowiedzieli się o tem dwaj spryciarze, co to nie sieją, nie orzą, a plon zbierają i zaproponowali p. Pawlakowi posadę w zamian za 50 zł. P. Pawlak zgodził się oczywiście i wręczył oszustom żądaną kwotę. Jak było do przewidzenia, nietylko, że pracy nie otrzymał, ale i pieniądze stracił. Oszustami, którymi są Stanisław Marendowski (Focha 43) i Józef Kalka (Dąbrowskiego 47) zajęła się policja.

Ciągnienie loterji państwowej. Wczoraj, w pierwszym dniu ciągnienia V klasy 25 loterji państwowej główniejsze wygrane padły na następujące numery:

20.000 Zł. na Nr. 142884.

15.000 zł. na Nr. 144705.

10.000 zł. na Nr. 39976 63605.

5.000 zł. na Nr. 91896 105062 151653.

3 000 zł. na Nr.: 125104 130929 139084 141082 5790 59553.

2.000 zł. na Nr.: 96224 102872 114980 119829 122307 132100 132748 137589 143295 153481 9532 12004 52894 77265.

1.000 zł. na Nr.: 92436 93145 96058 96363 97366 99921 103814 107237 109759 123291 128289 128756 130780 132308 132672 137877 143167 145279 156485 157551 3059 4446 5593 7211 15588 23715 26685 26838 27481 31694 43462 51545 55608 66431 65379 67766 69711 71413 76421 85153.

Instrukcyjne kolumny przeciwjagliczne. Departament służby zdrowia w min. opieki społ. wydał regulamin dla instrukcyjnych kolumn przeciwjaglicznych. Zadaniem kolumn będzie, w myśl tego regulaminu, objeżdżanie przychodni przeciwjaglicznych i innych instytucyj, zajmujących się zwalczaniem jaglicy, w celu usprawnienia, oraz uzupełnienia ich działalności. Instrukcyjne kolumny przeciwjagliczne dokonywać będą na miejscu zabiegów operacyjnych, oraz szkolić będą lekarzy i pielęgniarki w zakresie zwalczania jaglicy. Kolumny takie, składające się z lekarza-okulisty i dyplomowanej pielęgniarki, utworzone zostaną na koszt departamentu służby zdrowia.

Ogłoszenie.

N. E. 1966-32.

Komornik Sądu Grodzkiego-Powiatowego w Częstochowie I-go rewiru, zamieszkały w Częstochowie przy ul. Waszyngtona 60 (dawniej ul. Jasna 5), ogłasza, że w dniu 13 września 1932 r. od godz 10-ej zrana w Częstochowie przy ul. Garibaldiego Nr. 6-8, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do JANA KOWALSKIEGO, mianowicie: powozu, ocenionego na 1000 zł. Zaaresztowane przedmioty mogą być sprzedane niżej ceny szacunkowej, jako w drugim terminie.

Dnia 18 sierpnia 1932 roku.

Komornik Sądowy **K. PEŁKA.**

O zbrodnię zdrady głównej.

Dziennikarze ukraińscy na ławie oskarżonych.

Przed trybunałem przysięgłych we Lwowie rozpoczęła się sensacyjna rozprawa przeciw 6 wybitnym młodym politykom ukraińskim, obwinionym o zbrodnię zdrady głównej, popełnionej przez wzięcie czynnego udziału w obradach pierwszego kongresu Ukraińskich nacjonalistów, odbytego w Wiedniu w dniach od 28 stycznia do 3 lutego 1929 oraz przez utworzenie w wyniku tych obrad „Organizacji ukraińskich nacjonalistów” (O. U. N.), mającej przygotować zbrojne powstanie ziem południowo-wschodnich i wcielenia ich do mającego powstać niepodległego państwa ukraińskiego.

Na ławie oskarżonych zasiedli; Zenon Pełeński, 29-letni dziennikarz i publicysta, b. naczelny redaktor „Ukr. Hołosu”, odbywający obecnie karę 3-letniego więzienia, którą za zdradę stanu wymierzono mu w głośnym procesie bobreckim; Osyp Bojdynuk, lat 36, dziennikarz; Juljan Wassyjan, 38 letni doktór ścisłej filozofji uniwersytetu praskiego, publicysta; Stefan Łenkawski, 30 letni absolwent filozofji (antropologji), ostatnio student Akademji handlowej w Krakowie, publicysta; Oleksa Babij, lat 35, poeta i dziennikarz; Eugenjusz Zyblikiewicz, lat 37, dziennikarz.

Wiedeński Kongres O. U. N., o którym mowa, odbył się pod kierownictwem płk. E. Konowalca, szefa U. W. O., która przekazała swe agendy dla powołanej O. U. N.

Utworzono na tym kongresie powszechną jedyną i jednolitą rewolucyjną Organizację Ukr. Nacjonalistów, oraz dano jej ramy organizacyjne przez uchwalenie statutu.

W dekalogu O. U. N. powiedziano: Nie zawahasz się popełnić największej zbrodni, kiedy tego wymaga dobro sprawy; nienawiścią i podstępem będziesz przyjmować wrogów twego narodu; będziesz dążył do rozszerzenia państwa ukraińskiego drogą ujarzmienia cudzoziemców.

W wydanej przez O. U. N. broszurze pisał Michał Kołodziński:

„Trzeba krwi, dajmy morze krwi, trzeba terroru, uczyńmy go piekielnym, trzeba poświęcić dobra materjalne, nie zostawmy dla siebie niczego. Nie wstydźmy się mordów, grabieży i podpaleń. W walce niema etyki. Etyka na wojnie, to pozostałość niewolnictwa, narzuconego przez zwycięzców zwyciężonym. Nie dbajmy o dobre imię i opinję w świecie, gdyż zawsze nas nazywać będą bandytami, choćbyśmy nie wiedzieć jak mieli być ideowymi. Każda droga, która prowadzi do naszego najwyższego celu, bez względu na to, czy nazywa się ona u innych bohaterstwem czy podłością, jest naszą drogą. Musimy swój nacjonalizm objawić bardziej realnie, a nie ograniczać się do wysokich poetyckich słów”...

Wszyscy oskarżeni otrzymali zaproszenie na Kongres i wzięli udział w jego obradach.

Po odczytaniu aktu oskarżenia przystąpiono do przesłuchania obwinionych.

Z KRAJU.

Oszust w roli zakonnika.

W Kossowie wykryto niezwykłą aferę oszukańczą.

Od szeregu lat mieszkał w Kossowie zakonnik — kwestarz, ciesząc się ogólnym szacunkiem i sympatją.

Rzekomy ksiądz prowadził podwójny tryb życia. W dzień kwestował i zbierał datki na cele kościelne, w nocy brał udział w orgjach i pijatykach.

„Ksiądz“ Wilczyński nawiązywał liczne stosunki z paniami, u których miał wielkie powodzenie, lecz to go zgubiło. Jedna z jego zdradzonych „sympatji“, chcąc się zemścić, doniosła o wszystkiem policji.

Kiedy funkcjonarjusze policji przybyli do mieszkania Wilczyńskiego, usiłował on popełnić samobójstwo, lecz wyrwano mu rewolwer.

Dochodzenia wykazału liczne oszustwa. Wilczyński wyłudził od kilkudziesięciu osób przeszło 20.000 zł.

Wiadomość o aresztowaniu rzekomego zakonnika wzbudziła sensację i zasmuciła wiele pań z Kossowa i okolic.

Złodziej—recydywista przedterminowo zwolniony stanie przed sądem doraźnym.

Zygmunt Adaszewski odsiadywał karę więzienia w Płocku, ale za „dobre sprawowanie“ wypuszczono go przed terminem.

Natychmiast zabrał się „do roboty“. Za teren nowej pracy obrał sobie Żyrardów.

Zaraz pierwszej nocy usiłował włamać się do mieszkania Jadwigi Gibraltowej przy ul. Idzikowskiego. Nie udało mu się jednak, spłoszono go i musiał uciekać.

Tejże nocy, około godz. 3-ej Adaszewski wtargnął do piekarni Dawida Wajmana przy ul. Targowej domagając się wydania mu bezpłatnie pieczywa. Obecni w piekarni pracownicy odmówili drabowi, wówczas ten, uzbrojony w nóż, zranił nim Icka Lejzerowicza, poczem zbiegł.

Po upływie godziny A. dokonał napadu na Stanisława Gniaździńskiego, od którego zażądał pieniędzy na wódkę. Zaatakowany przechodzień odmówił bezczelnemu temu żądaniu, wtedy bandyta nożem usiłował sterroryzować Gniaździńskiego i równocześnie zrabował mu z kieszeni zegarek dewizką wartości 20 zł. i rzucił się do ucieczki.

Policja powiadomiona o nocnej eskapadzie groźnego rabusia, zarządziła w okolicy obławę, w czasie której ujęto podejrzanego osobnika, którym okazał się więzień Adaszewski.

A. odpowiadać będzie przed Sądem Doraźnym.

Tragedja miłosna młodej dziewczyny.

Odcinek toru kolejowego od przejazdu w Białobrzegach do mostu żelaznego na Pilicy słynie z krwawych wypadków przejechania przez pociąg. Sławę tę potwierdziło zdarzenie nocy onegdajszej. Oto bowiem na wymienionym odcinku rozegrała się znów krwawa tragedja.

Mianowicie przed godz. 5 rano, dróżnik spostrzegł na torze kolejowym niedaleko mostu, okropnie zmasakrowane zwłoki, młodej, może 20-letniej dziewczyny. O odkryciu swojem powiadomił natychmiast posterunek P. P. w Białobrzegach, na którego terenie wypadek miał miejsce. Przybyli na miejsce funkcjonarjusze P. P. zabezpieczyli zwłoki do przybycia komisji. Na podstawie znalezionych przy zmarłej papierów oraz licznych listów miłosnych, przypuszczać należy, iż miało tu miejsce samobójstwo, o podkładzie erotycznym.

Na podstawie papierów ustalono również nazwisko denatki, którą jest Leokadja Izydorczykówna. Trudno natomiast jest ustalić miejsce jej zamieszkania. Znaleziony przy denatce bilet z Łodzi do Ujazdu wykupiony wieczorem przed tragicznym wypadkiem, pozwala przypuszczać, iż zmarła zamieszkiwała w Łodzi i tam z zamiarem samobójczym, wykupiła bilet do stacji Ujazd, a gdzie wysiadła i plantem przeszła aż za Tomaszów. Tutaj urzeczywistniła swój plan samobójczy. Być może, dalsze dochodzenia rzucą jaśniejsze światło na tragedję młodej dziewczyny.

Potworna zbrodnia pod Łaskiem.

Komenda policji powiatowej w Łasku zaalarmowana została wiadomością o znalezieniu w zagajniku lasu we wsi Świątkowice trzech mężczyzn, leżących w kałuży krwi.

Przybyły na miejsce wraz z policją lekarz stwierdził śmierć dwu mężczyzn, trzeci zaś dawał słabe oznaki życia. Wszczęte przez policję śledztwo wykazało, że zamordowanymi są Janczyk Szczepan ze wsi Świątkowice i Piotr Michlewski ze wsi Dąbrowa. Zabici oni zostali kilkoma ciosami noży. Ciężko rannym okazał się mieszkaniec Dąbrowy Stanisławski Leon.

Wszczęto natychmiast obławę za mordercami i ujęto Wincentego Jodaka, człowieka o bogatej przeszłości kryminalnej, jako podejrzanego o udział w zbrodni. Ponadto przytrzymano jeszcze kilka osób.

ZE SWIATA.

Murzynka błaga o ratunek dla swych synów.

Do Czechosłowacji przybyła murzynka Ada Wright, która jak wiadomo objeżdża państwa europejskie, wygłaszając mowy w obronie swych dwóch synów, skazanych na śmierć przez sądy amerykańskie za rzekome zgwałcenie białej kobiety, starając się o interwencję wybitnych osobistości w celu uzyskania zwolnienia skazańców. P. Wright zamierza wziąć udział w zebraniu publicznem, na którem miała być mowa o stosunkach w sądownictwie amerykańskiem, oraz starała się o audjencję u prezydenta Masaryka. Zebranie zostało jednak przez władze zakazane, a p. Wright otrzymała nakaz opuszczenia Czechosłowacji za mieszanie się w jej sprawy wewnętrzne i zagrożenie spokoju i porządku publicznego. Zarządzenie to, spowodowane zostało stanowiskiem komunistów, którzy pobyt murzynki pragnęli wykorzystać dla swoich celów.

Zęby gen. Pershinga.

Generał Pershing, naczelny dowódca wojsk amerykańskich, które brały udział w wojnie światowej, musiał poddać się nieprzyjemnemu, ale nieodzownemu zabiegowi lekarskiemu: usunięcia trzech zębów, które sprawiały mu ból i przeszkadzały w ustawieniu protezy w dziąsłach.

Dentysta bardzo zgrabnie wywiązał się ze swego zadania, zastrzyknął środek znieczulający i po upływie kilku minut trzy zęby leżały w miseczce obok fotelu dentystycznego. — Generał Pershing zapłacił honorarjum i opuścił mieszkanie dentysty.

Ale zęby jego nie skończyły swej roli... Zęby generała Perhinga? Słynnego wodza podczas wojny światowej? Taki ząb jest cenniejszy, niż autograf! Dotychczas nie jest wyjaśnione, kto wpadł na ten pomysł, aby — jak donoszą pisma nowojorskie — zęby te sprzedać po cenie 7 dolarów za sztukę wielbicielom bohatera narodowego: dentysta, asystentka, służący? Może wszyscy? Może założyli spółkę dla eksploatacji zębów generalskich? W każdym razie faktem jest, że te niezbyt apetycznie wyglądające relikwje cieszyły się olbrzymim pokupem.

Generał Pershing jest jednak bardzo skromnym człowiekiem. Kult, uprawiany z jego zębami nie przypadł mu wcale do smaku. Polecił swym adjutantom, by odkupili zpowrotem jego zęby, za wszelką cenę.

Młodzi oficerowie bardzo gorliwie zabrali się do wykonania rozkazu swego szefa. Już po upływie kilku dni na biurku generała znalazło się... 175 „zębów Pershinga”, każdy z „gwarancją” absolutnej „autentyczności”.

Historja ta, przypomina również amerykański wypadek z czaszką jednego z wodzów walk o niepodległość Stanów Zjednoczonych, znajdującą się w jednem z muzeów prowincjonalnych.

Turysta zwiedzający to muzeum, wyraża zdziwienie:

— I to ma być czaszka generała X? Wczoraj byłem w mieście... (wymienia nazwę innej miejscowości) i tam pokazywano mi także czaszkę tego samego generała? Jak to możliwe?

Ale oprowadzający turystów funkcjonarjusz muzeum wcale nie traci rezonu i odpowiada:

— Wszystko jest w porządku. Czaszka, którą pan wczoraj widział, pochodzi z okresu, gdy generał był młody. My natomiast mamy czaszkę z późniejszego okresu życia generała...

Zęby generała Pershinga wzięły sobie widocznie przykład z tej czaszki.

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

WARSZAWA dnia 10 września

11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr hejnał z Krakowa.
12.05 Program na dz. bież.
12.10 Codz. Przegląd Prasy Polskiej.
12.40 Urz. kom. Państw. Inst. Met.
12.45 Płyty gramofonowe.
15.00 Komunikat gospodarczy.
15 10 Płyty gramofonowe.
15.30 Wiadomości wojskowo-strzeleckie.
15.40 Słuchowisko z Krakowa.
16.05 Utwory charakterystyczne.
16.35 Kom. Centr. Biura Hydr. dla żeglugi i rybaków.
16.40 Przegląd wydawnictw perj.
17.00 Koncert popularny.
18.00 „Styl naszej epoki“.
18.20 Muzyka lekka i taneczna.
19.10 Rozmaitości.
19.30 Kom. Tow. Zachęty do Hod. Koni w Polsce.
19.35 Prasowy Dziennik Radjowy.
19.45 Bieżące wiadomości rolnicze.
19.55 Program na dzień następny.
20.00 Muzyka lekka.
20.50 „Na widnokręgu“.
21.05 D. c. koncertu.
21.50 Dodatek do Pras Dz. Radj.
21.55 Kom. Gł. Wojsk. St. Meteor. dla komunik. lotniczej.
22.00 Utwory Chopina.
22.40 Wiadomości sportowe.
22.50 Muzyka taneczna.

KATOWICE dnia 10 września.

11.58 Sygnał czasu z Warsz., hejnał krak.
12.05 Program na dz. bież.
12.10 Codz. Przegl. Prasy Polskiej z Warsz.
12.20 Płyty gramofonowe.
12.40 Kom. meteorol. z Warszawy.
12.45 Płyty gramofonowe.
14.00 Komunikat gospodarczy.
15.00 Kom. gospod. z Warszawy.
15.10 Intermezzo muzyczne.
15.30 Wiad. wojsk i strzeleckie z Warsz.
15.40 Słuchowisko z Krakowa.
16.05 Intermezzo muzyczne.
16.20 Skrzynka pocztowa:
16.40 Transmisja z Warszawy.
19.10 Feljeton sportowy.
19.25 Rozmaitości.
19.30 Program na dz. nast.
19.35 Pras. Dz. Radj z Warszawy.
19.45 Intermezzo mnzyczne.
20.00 Transmisja z Warszawy.
22.00 Program na dz. następny.
22 05 Koncert chopinowski z Warszawy.
22.40 Wiad. sportowe z Warszawy.
22.50 Muzyka taneczna z płyt.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: RYSZARD SCHMIDT. Wydawca: Spółdzielnia Drukarsko-Wydawnicza „PRASA“ w Częstochowie.

Druk. Sp. Święcki ul. Najśw. Marj Panny Nr. 68. Tel. 80 i 7-99